

# GONIEC BIAŁOSTOCKI

10  
groszy

Rok I. Białystok, sobota 15 lutego 1936 r. № 42.

## W SPRAWIE BYDŁA

Podawaliśmy już tekst wniosku posłanki Prystorowej złożony w Sejmie w sprawie uboju bydła.

Wniosek ten wywołał ogromne poruszenie wśród Żydów, którzy stając w obronie szerszego rytuału — mobilizując „opinię świata” przeciw ograniczeniu praw narodu żydowskiego i religii mojej.

Wczoraj rozpoczął obrady w Warszawie zjazd rabinów, na którym powzięto szereg uchwał, protestujących przeciw zniesieniu rytuału uboju i wskazujących środki do walki z „zamachem na prawa i przywileje” ludności żydowskiej.

Rabin Rubinstein podniósł, że „w obronie uboju rytuałowego stanęło solidarnie całe społeczeństwo żydowskie” — albowiem — zarówno ortodoksi, jak i postępowi dopatrują się we wniosku p. Prystorowej tendencji politycznych.

Ile w tem jest prawdy — trudno wiedzieć. Bo Żydzi postępowi, którzy nie przywiązują ani politycznej ani religijnej wagi do pokarmów — napewno nie podzielają opinii rabinów.

Po referatach, płomiennych mowach i dyskusji rytuałowej zjazd powziął szereg uchwał. Mianowicie:

1) Postanowiono proklamować protestacyjny post jednodniowy na całym świecie.

2) Postanowiono proklamować powstrzymanie się Żydów od spożywania mięsa w Polsce — w ciągu jednego miesiąca.

3) Postanowiono rozpocząć akcję informowania społeczeństwa polskiego o wartości uboju rytuałowego, który jest (wg rabinów) najhumanitarniejszym ubojem z poróżnienia wszystkich dotąd stosowanych.

A więc — Synhedrjon rabinacki mobilizuje Żydów całego świata do walki w obronie rytuałowego rzeźenia bydła. Narazie niewinny środek: post — czyli mobilizacja żołądków.

A co by to było, gdyby istniała armia żydowska? Czy wtedy nie spróbowano by ogłosić innej mobilizacji do obrony bar bazylijskich obyczajów, uświęconych tam mądrym, jako dobrych, jedynych i bezkonkurencyjnych?

Dalej: jednodniowa jaska kuchnia. To nawet nie ezaskodzi. Żydy żrą dużo mięsa, więc dobrze będzie żyć zębami i żołądkami odroczną od gęsi, kur, wołów i cieląt. Każdy lekarz przyzna rabinom rację, jeśli chodzi o zabieg higieniczny. Ale tu mamy do czynienia z czynnikiem innego rodzaju. Duchowni żydowscy chcą przekonać się o wartości swej mocy rozkazodawczej i przekonać świat, że mogą potrafić rozkazywać. Zobaczymy, jak to wypadnie. Przypuszczamy, że głodny Żyd, robotnik, proletariusz człowiek istotnie postępowy — nie będzie bawił się ani w rabinacki święty post, ani też w jakiejś tam demonstracji żołądkowej. Będzie miał mięso — to będzie je jadł.

Najkoniecznie przedstawia się owo „kulturalne posłannictwo” rabinów, którzy chcą przekonać społeczeństwo polskie, że rytuał uboju bydła jest szczytem nowoczesnej chirurgii.

To się nie uda. Wiemy, jak umierają woły pod nożem rzeźniaków. I dlatego mimo wrzasku, krzyku, hałasu, depesz, jakie przysyłają na zjazd rabinów w Warszawie — możemy patrzeć okiem humorystycznym, wesołym, nie życzliwym, niż oko zyczeń, które konają pod nożem — nie może protestować przeciw barbarzyństwu.

Bydło też musi mieć prawo do możliwie łatwej śmierci, której odmawiają mu rabin, reprezentujący wyjątkowo „czarną słońce”.

## Protest Anglii

LONDYN. (ATE). W związku z wczorajszą wizją ambasadora angielskiego w Rzymie Drummonda u podskrytacza stanu Suvicha koła angielskie podkreślają, że ambasador zaproteutował przeciwko doniesieniom pism włoskich, jakoby angielski attaché militaire w Abisynji pułkownik Holt został mianowany głównym doradcą wojskowym Negusa.

## Przeofensywa abisyńska

RZYM. (ATE). Z Asmary donoszą: na froncie północnym artyleria stacjonująca w Makale ostrzeliwała pozycje abisyńskie w pobliżu Antlo. Obstrzał był bardzo silny. Pozostaje to w związku z pogłoskami o nowej ofensywie abisyńskiej.

## Włosi cofają się pod naporem 100.000 Abisyńczyków Bagnetami w yparto dwuzię faszystowską

Abisyńskie działania skierowane były na froncie południowym na środek włoskiego ugrupowania. Większe siły etiopskie skupiły się na odcinku pod Sassabaneh, w okolicach, w których znajdują się oazy i źródła wody.

Było to uderzenie mające cel strategiczny na widoku. Zmusiło ono do osłabienia naporu wojsk włoskich na południowym zachodzie.

Jak donoszą z Addis Abeby, na całym froncie południowym rozpoczęła się generalna ofensywa abisyńska mająca na celu wyrzucenie Włochów z Ogadenu. Ras Nasibu na czele 100.000 armii ruszył szerokim frontem w całym Ogadenu, zmuszając Włochów do szybkiego odwrotu.

Także i w rejonie Neghelli Włosi cofają się pod naporem Abisyńczyków, którzy wścickłym atakiem na bagnety prze-

## „Action Française”

PARYŻ. (ATE). W blurach „Action Française” przeprowadzono rewizję. Rewizja, w której wzięło udział 60 policjantów, trwała do późna w nocy. Skonfiskowano znaczną ilość dokumentów. Przywódcy „Action Française” oświadczyli dziennikarzom, że w ręce władz wpadły tylko listy członków organizacji oraz materiały redakcyjne. Niektóre dzienniki twierdzą, że podczas rewizji znaleziono kapelusze Leona Bluma, któremu zerwano w czasie napadu.

## Zagadkowy napad na ul. Czerniakowskiej Ubrojeni w siekiere i żelazny łom, napadli na dwóch drukarzy

Nocy dzisiejszej na ul. Czerniakowskiej przed domem nr. 107, okonano zagadkowy napad na dwóch powracających do domu z pracy przechodniów.

Ofiarami zbrodnicego napadu padli: Aleksander Rosłaniec, drukarz (Czerniakowska 99) i kolega jego Piotr Opalek (Iwicka 43). Gdy obaj wymienieni znaleźli się przed wspomnianym domem z wnetki bramy wy-

## Nie będzie wojny

LONDYN. (ATE). Pomimo niepokojących wiadomości z pogranicza sowiecko-japońskiego tutejsze koła dyplomatyczne nie przewidują wybuchu zatargu zbrojnego pomiędzy Japonią a ZSSR. Zdaniem tych kół żadna ze stron nie dąży do wojny. Jak wiad-

## Granat ręczny- dla własnej obrony Niezwykły wynik rewizji u pasażera kolejki

Na stacji kolejki Grójeckiej przy ul. Puławskiej, policjanci pod służbą policjant, spozstrzegł pomiędzy pasażerami jakiegoś osobnika, którego zachowanie wydało się postępowemu podejrzane.

Gdy policjant zbliżył się, chcąc nieznanego wylegitymować, ten rzucił się do ucieczki. Po krótkiej gonitwie został jednak zatrzymany przy pomocy przechodniów.

W komisariacie podczas rewizji dokonano sensacyjnego odkrycia. Pod marynarką zatrzymanego znaleziono granat ręczny dużego kalibru.

Aresztowanym okazał się niejaki Wacław Ziemiński, mieszkaniec Piaseczna pod Warszawą. Badany oświadczył, iż granat ręczny nosi przy sobie dla... własnej obrony.

Oczywiście policja nie dała wiary tak naiwnemu tłumaczeniu i zaczęła dochodze-

## Giełda pieniężna

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.24—5.24½; rubel złoty 4.79 i 1/4; dolar złoty 9.02 i 1/4 — 9.02; banknoty niemieckie 149.50; tendencja dla papierów procentowych i akcji utrzymana.

## Budżet Ministerstwa Oświaty w Senackiej Komisji Budżetowej

Senacka komisja budżetowa obradowała wczoraj przez cały dzień nad budżetem Ministerstwa Oświaty.

Wielką mowę w dyskusji wygłosił b. Premier sen. Kozłowski, wskazując na przeróżne dziwactwa, jakie dzieją się w tym, tak ważnym, dziale pracy.

Sen. Kozłowski wyraził zdziwienie, że podwyższenie budżetu oświaty weszłym roku o 18 milionów, a w tym roku o 7 milionów, zostaje przeznaczone przeważnie na awanse nauczycielskie. To by znaczyło, że płace nauczycielskie są najważniejszą sprawą w dziedzinie oświaty. Nie to, że milion dzieci jest bez szkoły, że

tysiące nauczycieli jest bez posad, że szkoły gnieżdżą się w chałupach wiejskich, lecz to żeby nauczyciele mieli automatyczny awans, jakiego niema w żadnym innym dziale.

Dalej sen. Kozłowski mówił o przeróżnych dziwactwach w szkolnictwie. A więc w Miechowie jest gmach szkolny, którego kubatura wynosi 1/3 całego miasteczka. Ale nie uczą tam, bo niema na opał tak wielkiego gmachu.

Zwiedziłem — mówi sen. Kozłowski — jedną szkołę rolniczą dla dziewcząt, gdzie było prawie tyle uczennic, co nauczycielek i oglądałem tam na środku podwórza kurnik, którego budowa kosztowała 45 tysięcy złotych! Słyszę, że organizuje się liceum koszykarskie, liceum hotelarskie. Stan jest taki, że nie mamy kilkudziesięciu tysięcy złotych na popieranie koszykarstwa, ale mamy paręset tysięcy na liceum koszykarskie.

Szkoda, że sen. Kozłowski dopiero teraz te wszystkie dziwactwa spozstrzegł, a nie za czasów, kiedy sam stał na czele rządu.

## Law na grozi zagładą

RZYM. (ATE). Miejscowość Varese Liguria znajduje się od kilku dni w niebezpieczeństwie obsunięcia się lawiny. Z gór Nesso no oberwały się wielkie zwały ziemi i skał, które lecą z wielką szybkością na dół.

## Zamach na posła Bluma Monarchiści francuscy biją socjalistów

PARYŻ — 14.2 — Przywódca socjalistów francuskich, poseł Leon Blum, stął się wczoraj ofiarą napadów ze strony młodzieży monarchistycznej.

O godz. 12 m. 30 poseł Blum opuścił gmach parlamentu i wsiadł do samochodu posła socjalistycznego Monneta. Droga, którą przejeżdżał samochód, prowadziła przez bulwar St. Germain, na którym w tej samej godzinie odbywał się pogrzeb znanego historyka Jakóba Baillvlla. Samochód prowadzony przez posła Monneta posuwał się powoli naprzód i to sprawiło, że ustawieni wzdłuż bulwaru członkowie organizacji młodzieży monarchistycznej rozpoznali z łatwością wodza socjalistów francuskich.

W oka mgnienia kilkudziesięciu młodzieńców rzuciło się w stronę samocho-

du. Szyby samochodu przysły pod uderzeniem łasek, a wówczas obaj posłowie wysiedli. Napastnicy pospieszili za nimi i poseł Blum, choć obecnych było trzech policjantów, uderzony został kilkakrotnie pięścią w twarz i pokopany. Okrwawione go posła Bluma przewieziono do szpitala Okazało się, że pos. Blum ma przeciętą arterię na skroni. Po opatrunku pos. Blum udał się do domu. Lekarze oświadczyli, że zdrowie jego nie budzi obaw.

Wiadomości o zamachu na pos. L. Bluma zelektryzowała wszystkie partie lewicowe. Do Izby zaczęły napływać delegacje socjalistyczne. Oburzenie malowało się również na twarzach posłów niesocjalistycznych. Grupa posłów socjalistycznych zebrała się natychmiast w celu obradowania nad skutkami napadów.

Otwierając posiedzenie popołudniowe, przewodniczący Izby Bouisson napłynowca w mocnych słowach napad dokonany na osobie Bluma i w imieniu Izby wyraził życzenie, aby została należycie zabezpieczona wolność republikańska, tudzież prawo obywateli Francji do swobodnego wypowiedzania swych opinii jak i obowiązek każdego do uszanowania opinii swych przeciwników.

Wnet potem wstąpił na trybunę Izby premier Sarraut i złożył deklarację, potwierdzającą napad.

Posel socjalistyczny Aurioł podziękował przewodniczącemu Izby oraz premierowi za deklarację, którą złożył Herriot w imieniu partii radykalnej żałując od premiera, aby nastymias zastosował akcję represyjną niezbędną w interesie uratowania ustroju i dobrego imienia Francji.

O godz. 6 min. 30 zebrała się pod przewodnictwem prezydenta republiki Lebrun na nadzwyczajną radę ministerjalną w sprawie tego napadu, która trwała do godz. 7 wieczornu.

Na posiedzeniu tem Rada Ministrów postanowiła rozwinąć organizację monarchistyczną i kopa jej młodzieży.

## Rozbicie Stowarzyszenia Właścicieli Zakładów Graficznych

Inspektor Pracy i Okręgu wyznaczył na 12 b. m. konferencję w sprawie zatargu cennikowego w przemyśle drukarskim, jednakże Stowarzyszenie Właśc. Zakł. Graficznych zignorowało pośrednictwo Inspekcji Pracy przysyłając na tę konferencję jedynie dyrektora i to bez pełnomocnictw, wskutek

czego konferencja zamierzona do skutku nie doszła.

Wobec powyższej sytuacji zobowiązał Inspektor Pracy Stowarzyszenie do odbycia walnego zebrania na dzień wczorajszy z tem, że wolne zebranie wyłoni przedstawicieli upelnomocnionych do zawarcia umowy zbiorowej.

Na wczorajszym zebraniu doszło do rozbitcia Stowarzyszenia, Zarząd zrezygnował i w najbliższym czasie nastąpi likwidacja Stowarzyszenia.

W obliczu tej sytuacji Wspólna Komisja Cennikowa, działająca z ramienia Związków Drukarzy postanowiła na terenie Inspekcji Pracy zawrzeć umowę zbiorową z grupą właścicieli zakładów drukarskich, którzy wyrazili gotowość podpisania odrębnych umów.

## Zuchwały rabunek w pociągu Ograbili pasażerkę i wyskoczyli w biegu

Władze śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie zuchwałego napadu rabunkowego, dokonanego przez dwóch rabusiów w pociągu podmiejskim, idącym z Pruszkowa do Warszawy.

Dzisiaj zrana, wyjechała z Pruszkowa do Warszawy zamieszkała tam przy ul. Narodowej nr. 5, Paulina Nertzowa. Na stacji w Piastowie, do przedziału weszło dwóch pasażerów. Gdy pociąg ruszył, jeden z nieznanych schwył Nertzową za rękę, współnik jego zaś zrabował obojętnie kobiecie woreczek z dokumentami i 15 zł gotówką.

Bezczelni rabusie zagrożeni przetrąconej kobiecie, otworzyli drzwiarki wagonu i w biegu wyskoczyli na tor kolejowy.

Dopiero po ucieczce rabusiów Nertzowa ochłonawszy a przetrącenia wstąpiła alarm. Oczywiście o podjęciu pociągu za rabusiami nie mogło być już mowy.

Powiadomione władze śledcze zarządziły obławę, która na razie nie dała wyniku. Oplerając się na podany przez poszkodow-

waną rysopisu, policja prowadzi dalsze poszukiwania za sprawcami rabunku. Jak ustalono, sprawcami kradzieży, są dwaj zawodowi złodzieje kolejowi, którzy w pociągach podmiejskich dokonali szeregu zuchwałych kradzieży i napadów na pasażerów.

## Pogrzeb Zuli Pogorzelskiej

Wczoraj popołudniu odbyła się ekspozycja zwłok s. p. Zuli Pogorzelskiej z dworca kolejowego Warszawa — Główna do kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach. W ekspozycji wzięło udział

oprócz najbliższej rodziny wiele osób ze świata artystycznego i literackiego oraz dziennikarskiego.

Pogrzeb s. p. Pogorzelskiej odbędzie się jutro.



**Udaremniiony rozwód w więzieniu****Skazaniec rozmyślił się w ostatniej chwili**

Przed paru miesiącami odbył się jak wiadomo, w Sądzie Okręgowym w Białymstoku proces Arama Golde,

**BAJKI i SATYRY****Wesele na wsi**

Po ślubie w kościele,  
na wesele  
goście walą!  
Chwałą  
sobie jadło, picie;  
potem taniec, zabawa i... bicie  
o byle co.  
Bo  
cóż za zabawa bez bicia?...  
Ze ktoś bez życia  
zostanie;  
że inny fiaską dostanie  
przez łeb —  
Głupstwo! — Kiep  
jeno nie rozumie,  
że w tłumie,  
po dziesiątym czy setnym kieliszku,  
na weselisku  
wre zabawa i życie!  
A potem dopiero idzie mordobicie!  
Józef Mayor

który skazany został na 10 lat więzienia za zabójstwo szwagra swego Hirsza Abramowicza, jednego z współoskarżonych w głośnym procesie o podpalenie składów towarowych „Warrant“.

Po skazaniu Goldego na 10 lat więzienia, rodzina Abramowiczów z których córką ożeniony jest skazaniec, poczęła czynić energiczne starania o przeprowadzenie rozwodu. Po dłuższych pertraktacjach toczących się w celi więziennej w obecności adwokata, skazany zgodził się wzamian za pewną kwotę pieniędzy, udzielić swej żonie rozwodu.

**Tajemniczy strzał**

Lejb Berg (Surażska 28), przechodząc wczoraj rano ulicą Knyszyńską postrzelony został przez nieznanego sprawcę z floweru w prawy bok.

Pierwszej pomocy lekarskiej udzielono rannemu w szpitalu Sw.-Rocha.

Ceremoniał rozwodowy miał nastąpić dziś w więzieniu białostockim w obecności jednego z tutejszych rabinów. Gdy wszystko było już przygotowane, skazaniec w ostatniej chwili rozmyślił się, oświadczając, że nie rozwiedzie się ze swą żoną. Rodzina Abramowiczów ma zamiar wszcząć ponowne pertraktacje ze skazańcem i gotowa mu dać większą sumę za rozwód.

**Nagły zgon**

Dziś w godzinach rannych 49-letni Zygmunt Zdanowicz, kasjer fabryki Eugenjusz Bekker, przechodząc ulicą Sw.-Jańską, zasłabł nagle na rogu ul. Mickiewicza. Po przewiezieniu do szpitala Sw.-Rocha, Zdanowicz zmarł.

**Zatrucie gazem**

Dozorca młyna parowego w Ostrowi, Abram Kronenberg, zmarł nagle w chwili gdy znajdował się w kotlewni.

Wezwany lekarz dr. Frydman stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek zatrucia gazem koksowym.

**Kurs narciarski**

Okręgowy Ośrodek W. F. organizuje kurs narciarski dla początkujących. Na kurs mogą zgłaszać się panie i panowie stowarzyszeni i nie-stowarzyszeni. Zapisy przyjmuje Okr. Ośrodek WF ul. Legionowa Nr. 6, codziennie od godz. 9 — 12 i od 15 — 18.

Pierwsza zbiórka we wtorek 18 b. m. o godz. 9-tej rano przed Ośrodkiem WF. z własnym sprzętem.

Kurs prowadzi wytrawny narciarz st. sierż. Kłaput. Udział w kursie bezpłatny.

**JUTRO PREMJERA**

Filmu największych gwiazd wiedeńskich  
osnutego na tle rozgłośniejsztuki **Artura Schnitzlera**

**p. t. MIŁOSTKI****(Liebelej)**

Nazwiska same mówią za siebie oto one:

MAGDA SCHNEIDER, WILLY EICHBERGER, LEIZA ULLRICH, OLGA CZECHOWA,  
WOLFGANG LIEBENCINER, PAUL HORBIGER

Film wart zobaczenia w kinie „ŚWIAT“

W dwudziestolecie gigantycznych zmagania na  
polu bitew po raz pierwszy została odtworzona

**WIELKA WOJNA****1914 — 1918**

na podstawie najnowszych źródeł i dokumentów  
pod redakcją prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego

**Dra JANA DĄBROWSKIEGO****Całość obejmie około 12 zeszytów**

w cenie zł. 5.50 za zeszyt ukazujący się raz w miesiącu

**KSIĘGARNIA WYDAWNICZA****TRZASKA, EVERT i MICHAŁSKI****w Warszawie****Biuro Zleceń Białystok, Kilińskiego 25****Goniec Białostocki**

wychodzi każdego dnia wieczorem o godzinie 7.30 i zawiera  
wszystkie aktualne wiadomości z tego samego dnia.

Zajdajcie Gońca Białostockiego we wszystkich kioskach oraz u sprzedawców ulicznych.

Z DNIA

MŁODZIEŻ A PAŃSTWO

Parę lat temu wygłosiłem na powyższy temat odczyt przez radio. Po odczycie otrzymałem szereg listów od słuchaczy, którzy wypowiadali się na temat mego odczytu w taki lub inny sposób.

Ponieważ zagadnienie to zawsze jest aktualne, przeto nie od rzeczy będzie poruszenie tej sprawy na łamach „Gońca”.

My, generacja z przed czasu wojny, mamy zupełnie inne nastawienie myślowe. Myślimy zakosztowali płoć, jakim nas karmili trzej zaborcy. Fakt płacenia podatków do kas naszych wrogów, oddawanie synów do armii zaborczych; krew tych synów na polach walk; szkoła z wrogim nam językiem wykładowym — oto fakty o jakich młodzież współczesna słyszała jedyną lub czytala.

Stajemy więc wobec pytania, czy młodzież nasza zdaje sobie sprawę, że gdybyśmy my współcześni, zachwiali wolnością naszą, czy wolność ta nie byłaby straconą na czas jeszcze dłuższy, jak miało to już miejsce.

Sądząc z patriotyczności młodzieży naszej można śmiało powiedzieć, że jest ona świadoma obowiązku jakiegoś rodzaju na niej jako na młodych obywatelach kraju.

Młodzież nasza jest impulsywna i zapalna. Nie znaczy to jednak żeby była ona w postępkach swoich niecierpliwą.

Młodzież naszą mogą dzielić przekonania lub poglądy polityczne — to prawda. Nie znaczy to jednak żeby każda ze stron nie była patriotyczna. Ma bowiem młodzież polska jeden cel i jedno hasło: Wolna Polska i potężna!

Aby jednak młodzież nasza trwała w tym hasle, Państwo powinno zrobić wszystko ażeby nie była ona osamotniona. Musi więc Państwo wychowywać tę młodzież w poczuciu obowiązku poszanowania prawa oraz poszanowania suwerenności każdego obywatela, jaką mu gwarantuje Konstytucja.

Te dwa warunki, zaszczerpione w młodzież naszą, dadzą gwarancję, że stać ona będzie na wysokości zadania. W tych dwóch bowiem pojęciach mieści się i streszcza wszystko: Państwo, Kościół, rodzina, ojczyzna. Te zaś cztery pojęcia pojęte przez młodzież polską dadzą gwarancję, że miłość ojczyzny i poszanowanie Państwa czynią z niej mądrych obywateli Państwa i zacnych synów ojczyzny.

Czem jest Państwo? Jest ono, poza pojęciem prawnym, wielkim warsztatem, podzielonym na poszczególne rodzaje pracy, które ma wykonywać każdy obywatel. Warsztat ten jednak musi być tak zorganizowany ażeby każdy obywatel stał na właściwym miejscu.

Przy takim systemie i przy wdrażaniu młodzieży naszej do rygoru pracy oraz zajmowania funkcji na miejscu właściwym — młody obywatel stojąc na stanowisku odpowiedzialnym zawsze odpowie swemu zadaniu.

Czem jest ojczyzna? Jest ona ołtarzem, na który składa się w ofierze uczucia swoje. Ojczyzna nie jest pojęciem prawnym. Jest ona natomiast świątynią płomiennego serca!

Państwo może kazać. Ojczyzna nie zna rozkazów. Ona nawet nie wymaga i nie prosi. Wierny syn ojczyzny idzie do niej z rozłożonymi rękoma i sam mówi: Dla Ciebie Ojczyzny i chwały Twojej!

Młodzież nasza zna uczucie miłości ojczyzny. Dowód tego złożyła

# Groźba powszechnego strajku w Białymstoku

## Z konferencji klasowych związków zawodowych

W lokalu związkowym przy ulicy Jurowieckiej 10 odbyła się wczoraj wieczorem wielka konferencja przy udziale przedstawicieli zarządów wszystkich 15 związków zawodowych z Białegostoku i najbliższej okolicy.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącą komisji okręgowej, obecni przez powstanie uczcili pamięć zmarłego przed kilku dniami w Wilnie działacza Bundu Wirgiljusza Kahana, przywódcy ruchu robotniczego w 1905 roku w Białymstoku.

Przystępując do porządku dziennego, w pierwszym rzędzie rozpatrywano sprawę trwającego już od dłuższego czasu strajku robotników leśnych w 9 okolicznych nadleśnictwach. Po sprawozdaniu z sytuacji strajkowej, obecni w wyniku dłuższej dyskusji postanowili przyjąć z jaknajwydatniejszą pomocą materialną strajkującym, przyczem wszystkie związki oświadczyły się na ten cel, a robotnicy piekarscy zaofiarują co tydzień pewną ilość chleba. Niezależnie od tego postanowiono poprzeć strajk leśny moralnie. Związki zawodowe wyczepią wszystkie legalne środki, zmierzające do zlikwidowania zatargu w myśl żądań robotniczych. Gdyby zaś starania te nie odniosły żadnego rezultatu, związki zawodowe ogłoszą solidarny strajk powszechny we wszystkich gałęziach przemysłu w Białymstoku i na prowincji.

Następnie konferencja obradowała nad projektem izb pracy. Wszyscy obecni wypowiedzieli się zasadniczo przeciwko temu projektowi, przyczem padło kilka głosów za zgłoszeniem własnego projektu.

Wreszcie omawiana była sprawa coraz bardziej szerzącego się w Białymstoku bezrobocia, szczególnie zaś bezrobocia sezonowego wśród robot-

ników przemysłu włókienniczego.

W wyniku dłuższych obrad, postanowiono zwołać w najbliższych

dniah ogólny wiec robotniczy, na którym wszystkie poruszone sprawy będą szerzej omawiane.

## Nowe władze Zw. Felczerów

Pod przewodnictwem p. Sokólskiego odbyło się zebranie członków oddziału białostockiego Zw. Felczerów. Popowzięciu szeregu uchwał, dotyczących spraw zawodowych i po udzieleniu absolutorjum ustępującym władzom Związku, wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli p.p.

I. Knaup, W. Radziuk, J. Mosik, A. Grodzicki, J. Kretko, M. Jęczmień i W. Zabłocki.

Na zebraniu omawiana była szczegółowo sprawa zwaiczenia pseudofelczerów i znachorów, nieprawnie podszywających się pod tytuł zawodowy felczera

## Zabójca męża swej kochanki skazany na karę śmierci

Sąd Okręgowy w Łomży rozpatrywał sprawę Zygmunta Chojeckiego i Janiny Modzelewskiej, oskarżonych o zabójstwo męża współoskarżonej, Bolesława Modzelewskiego.

Chojecki pozostawał z Modzelewską w bliższych stosunkach, o czym dowiedział się zdradzany mąż, który kilkakrotnie domagał się od swego rywala, aby nie napastował jego żony.

Pewnego dnia kochankowie uknuili szatański plan zgładzenia Modzelewskiego. W dniu 10 października

1935 roku późnym wieczorem Chojecki wraz ze swą kochanką zamordowali Modzelewskiego uderzeniem siekiera w głowę.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy, skazał Zygmunta Chojeckiego na karę śmierci przez powieszenie, zamieniając mu karę na mocy amnestji na dożywotne więzienie. Modzelewska skazana została na 15 lat więzienia. Oskarżał wiceprokurator Księżopolski, obronę wnosil adw. Ettinger z Warszawy.

## Zatarg w fabryce Cytrona w Supraślu

Tkacze, zatrudnieni w fabryce Cytrona w Supraślu przy wyrobie chustek wystąpili z żądaniem podwyższenia im płac o 5 zł tygodniowo.

Ponieważ wyrób chustek nie jest objęty dotychczasowym cennikiem, pertraktacje w sprawie zlikwidowania tego zatargu toczyć się będą pod przewodnictwem Inspektora Pracy.

## Smierć przy pracy

Zatrudniony przy wyrębie lasu w leśnictwie Zaczysze pod Supraślem robotnik Fr. Romanowski, mieszkający wsi Studzianka uległ śmiertelnemu wypadkowi przy pracy. Spa-

dające drzewo trafiło Romanowskiemu, miażdżąc mu czaszkę.

Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do Supraśla, lecz po drodze Romanowski zmarł.

## Popierajcie L.O.P.P

ona w dniach krwawych zmagani roku 1920-go.

Zdaje sobie również sprawę młodzież nasza z tego czym jest państwo. W imię godności Rzeczypospolitej młodzież nasza gotowa jest ponieść największe ofiary.

Aby nie zagubić tych pięknych przymiotów polskiej młodzieży — Kościół, Państwo, rodzina, literatura ojczysta i prasa — powinny podsycać w niej zapal do pracy i chęć do pracy. Cała zaś akcja winna iść pod hasłem: Młodzież i Państwo.

(jot).

## KSIĘGARNIA WYDAWNICZA Trzaska, Ewert i Michalski

Sp. Akc. w Warszawie

Biurowie przyjmowania zleceń na wojew. Białostockie

Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 25

daje książki na najdogodniejszych warunkach ratalnych.

ENCYKLOPEDIA, SŁOWNIKI, SAMOU CZKI, POWIEŚCI i t.p.

Biblioteka Wiedzy — Biblioteka Podróżnicza — Historia powszechna — Historia Literatury — Historia Malarstwa.

Kino „Świat“ reprezentacyjne

Początek godz. 5,30

# MARTA EGGERT

w najlepszej swojej kreacji

## jako NARZECZONA z WIEDNIA

To lepsze niż „Dziewczę z Budapesztu“ — to czarująca operetka wiedeńska Lehara

**Nadprogram** Występ artystyczny znakomitego wszechświatowej sławy transformisty

## Bolesława Szczepańskiego

Początek 7.15 i 9.45.

CZŁOWIEKA O 100 TWARZACH.

Ceny od 54 gr.

Wkrótce „MIŁOSTKI“ z Olga Czechową, Magdą Schneider i innymi

## Służba państwu

Rokrocznie, gdy parlament pracuje nad budżetem Państwa, gdy przeprowadza szczegółową analizę różnych gałęzi jego działalności — wysuwa się szereg zagadnień żywo interesujących ogół społeczeństwa, zagadnień, które z jednej strony są zasadniczymi sprawami życia państwowego, z drugiej zaś — w skali dnia codziennego — czynnikami smutku lub radości obywatela.

Tak się też stało i z dyskusją komisji budżetowej Sejmu nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w czasie której minister Raczkiewicz mówiąc o wielu kwestiach, dotyczących pracy administracji ogólnej poruszył kilka zagadnień, posiadających znacznie pierwszorzędnej wagi dla całości życia państwowego, a jednocześnie najbliższej obchodzących obywatela w jego życiu codziennym.

Mówił więc p. minister o zagadnieniu biurokracji, tej biurokracji, która tak dotkliwie daje się we znaki przeciętnemu obywatelowi. Biurokracji, która — naszym zdaniem — wynika nie z winy aparatu urzędniczego, lecz ze szczególnego zbiegu okoliczności, który rzesze urzędnicze przytłoczył tysiącami paragrafów tysięcy ustaw i rozporządzeń.

Aparat administracyjny bowiem, jeśli nie będzie przytłoczony labiryntem przepisów — spełni niewątpliwie niezmiernie słuszną tezę ministra Raczkiewicza o konieczności uspołecznienia administracji, ścisłego i rozumnego związania tej administracji ze społeczeństwem.

Do realizacji tego zadania w ogromnym stopniu przyczynić się może zapowiedziane przez premiera Kościalskiego, a następnie przez ministra Raczkiewicza otwarcie drogi do pracy w administracji dla ludzi młodych. „Młodzież — jak mówił minister w komisji budżetowej Sejmu — nie skostniała w rutynie, zwłaszcza zaś przechodząca do administracji ogólnej ze służby społecznej, znająca potrzeby społeczeństwa na mniejszym czy też większym odcinku — stanowi niezwykle cenny element w służbie administracji ogólnej.

Z głębokim uznaniem pragnęliśmy zdanie ministra Raczkiewicza, że „służba na stanowisku urzędnika Państwa Polskiego musi być zawsze i dla każdego źródłem radości i dumy”. Niewątpliwie tak słusznie ujęte zagadnienie godności osobistej urzędnika zostanie przez rzesze właściwie zrozumiane. Radość i dumę wtedy bowiem znajdzie pełny swój wyraz, gdy będzie wynikiem uczciwie spełnionej służby, rozumnie wykonanego obowiązku.

A obowiązki aparatu administracyjnego są duże, tak duże, że — jak mówił minister — „bez wydawnego wzmoczenia ofiarnej, wytrwałej pracy i zdwojenia wysiłków przez ogół pracowników administracji — trudniemu do osiągnięcia musiałaby być ogólne rezultaty działalności całego resortu”.

Trudną więc i ciężką jest „służba Państwu”, nie mniej zaszczytna. Nic więc dziwnego, że jednostki, które służby swej, jej ducha i zadań nie rozumieją, będą musiały odejść. Zła służba bowiem nie tylko nie przynosi Państwu pożytku, ale przeciwnie, wiele szkody wyrządzić może. I dlatego z uznaniem przyjąć należy prowadzoną przez ministra Raczkiewicza walkę z tak ciężkimi przeszkodami urzędniczymi, jak „biurokracizm w najgorszym znaczeniu, lekomyślnie spychanie i pozbywanie się sprawy, wszystko co dowodzi braku poczucia obowiązku, braku poczucia krzywdy wyrządzonej obywatelowi”.

Wszystkie te czynniki, dotyczące zagadnienia aparatu administracyjnego i ducha, jakim mają być przejęte rzesze urzędnicze w służbie dla Państwa, czynniki, o których mówił minister Raczkiewicz — spowodują niewątpliwie pełny obiektywizm społeczeństwa wobec pracy administracji i właściwej oceny tej pracy.

## Pożar

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w posesji gminy żydowskiej przy ul. Rabińskiej 1.

Ogień stłumiony został przed przybyciem straży ogniowej. Straty nieznaczące.

# LOS w dom MILJON w dom z kolektury „SZUKASZ SZCZĘŚCIA? — WSTĄP NA CHWILĘ!”

Centrala: Nowy-Swiat 68. Oddziały: Krak. Przedm. 87, Nowy Świat 30, Chłodna 68, Marszałkowska 86.

## „Urzędowo coraz taniej”

Od dnia 3-go do 8-go lutego r. b. koszt wyżywienia rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, wynosił 2.35 zł. i 1 grosza. W stosunku do poprzedniego tygodnia nastąpiło zmniejszenie tych kosztów o 1,91 proc.

## Jak pracuje średnia szkoła prywatna

Nauczycielstwo szkół średnich prywatnych, jest całkowicie uzależnione od właścicieli i rodziców. Kodeks zobowiązań wyłączył nauczycieli z pod ogólnych przepisów, normujących stosunek pracy. Miała być wydana specjalna ustawa, regulująca stosunek nauczycieli do pracodawców, ale niełatwo dotychczas jej siema, a tymczasem bezprawie i krzywda nauczyciela w następstwie głodowych poborów rośnie z dnia na dzień. Łatwiej wprowadzić Komisja Norm. ale w jakże małej ilości szkół są te normy stosowane.

Stan ten spowodowało zubożenie społeczeństwa, obniżenie w wyniku kryzysu wpływów i zmniejszenie ilości uczniów. Mówią o tem wyraźne cyfry. Obecnie mamy w Polsce 303 szkoły średnie państwowe i 480 szkół średnich prywatnych. W gimnazjach państwowych jest 86.000 uczniów, w prywatnych — 64.000. Przeciętnie w jednej klasie gimnazjum państwowego mamy 34 uczniów, prywatnego — 24. Na terenie Warszawy istnieje 106 szkół średnich: 15 gimnazjów państwowych, liczących 5.500 uczniów i 11 gimnazjów prywatnych, liczących

1400 uczniów! Liczy te mówią wyraźnie, że szkoły państwowe są przepelnione. Ponadto stwierdzono, iż wyżsi urzędnicy i ludzie zamożniejsi w większym stosunku korzystają ze szkół państwowych dla swych dzieci, niż rodzice ubożsi, którzy częściej muszą korzystać ze szkół prywatnych. To też rodzice dzieci, uczęszczających do gimnazjów prywatnych domagają się z konieczności daleko idących obniżek czesnego, a na wypadek odmowy zmuszeni są szukać dla swych dzieci innej szkoły, o niższym czesnym. Zwolnienie od czesnego odbijają się na pensjach nauczycielstwa, gdy właściciele szkół w sposób zdecydowany obniżają pensje odpowiednio do udzielonych uczniom zniżek. W ten sposób nauczycielstwo gimnazjów prywatnych ponosi część kosztów kształcenia niezamożnej młodzieży. A jaki to jest ciężar, wybitnie świadczą o tem cyfry. W Lublinie np. w 11 szkołach nauczycielstwo oddaje na ten cel 318.000 zł., w Warszawie, ów, jakże tragiczny dar dla społeczeństwa wynosi 5.000.000 zł.; tragiczny, bo jakże owe uposzczenie nauczycielstwa wyglądają.

Przeciętnie nauczyciel szkoły prywatnej zarabia miesięcznie od 100 do 250 złotych, a zdarzają się i takie wypadki, że pensja miesięczna przy pełnym wymiarze godzin wynosi 46 zł.; stwierdzono wypadki pobierania za godzinę 65 i 50 groszy.

Opóźnienia w wypłacie dochodzą niejednokrotnie do 6-ciu miesięcy.

Jakżeż więc można żądać od nauczyciela ofiar z własnych poborów na rzecz kształcenia cudzych dzieci?!

Sprawą tą winno się zainteresować całe społeczeństwo, tworząc koła wpisów, na które słyby dotacje różnych instytucji, składki zamożniejszych rodziców i t. d. Kola takie miałyby obowiązek odpowiedniego przydzielania zebranych tą drogą kwot tym szkołom, które w szczególności dotkliwy sposób przeżywają kryzys.

Wszak zagadnienie wychowania i naukania w szkole średniej, to sprawa, która musi interesować całe społeczeństwo; winno ono przejąć na siebie przynajmniej część tego ciężaru, który dzisiaj dźwigają na sobie nauczyciele-wychowawcy.

Należy zwalczać zwyczaj żądania zniżki, względnie całkowitego zwolnienia od czesnego, grożąc — w razie odmowy — odebraniem dziecka i skierowaniem go do innego, tańszego gimnazjum. W wyniku tego bowiem wytwarza się między szkołami prywatnymi niezdrowa rywalizacja, mająca na celu obniżenie wpisów do bezkonkurencyjnego minimum, co znowu odbija się na głodowych pensjach nauczycielstwa.

Pamiętajmy, że tylko nauczyciel spokojny o swe minimum egzystencji, będzie mógł w należyty sposób wywiązać się ze swych obowiązków wychowawczych, mającego za zadanie kształtować umysł i serce młodego pokolenia. Jeżeli żądamy szkoły dobrej, o odpowiednim poziomie, musimy nie zapominać o tem, że szkoła wtenczas tylko jest dobra, jeżeli uczy w niej nauczyciel, mający możność spokojnego i całkowitego poświęcenia się swojemu szczeremu i zarazem niezwykle odpowiedzialnemu zadaniu. (Su).

## Tylko 3.000 osób na opiece miasta

W ostatnim miesiącu sprawozdawczym na ogólną ilość 3176 osób dorosłych znajdujących się w zakładach opiekuńczych, utrzymywanych przez miasto, przyjęto 295 ludzi, z czego mężczyzn 195, a kobiet 100.

W tymże samym czasie ubyło z zakładów 242 osoby, z czego zmarło mężczyzna 8, kobiet 20, przeszło pod opiekę innych osób lub instytucji 211 osób, wypisano się bez ustalenia dalszej opieki 3 mężczyzn.

## POCZTA DLA WSZYSTKICH

### Pomorzanka szuka pracy

„Jestem z Bydgoszczy, tam skończyłam szkołę powszechną i 2 kl. handlowej a odn. pracy znaleźć nie mogłam. Po opuszczeniu szkoły, nie mogłam patrzeć na mekę Mamusi, która pracowała na utrzymanie. Mam oca sparalizowanego, bez żadnej pomocy, więc matka zarobku e. Musiałam szukać pracy i dlatego wyjechałam do Warszawy z nadzieją w sercu że tu coś znajdę. I męczę się tak już od listopada ub. r. Jestem u obcych ludzi którzy mi współczują, ale czy wolno mi żądać od nich niemożliwości?

Mam dopiero lat 17, a uż strasznie cierpiam i moralnie i fizycznie. Od kolebki prześladowała mnie jakiegoś fatum. Nawet teraz mnie nie opuszcza. Przed kilku dniami dowiedziałam się, że potrzebna jest panienka do sprzedawania papierosów w „Gastronomii”. Przyjęto mnie z zastrzeżeniem, że złożę kaucję 50 zł, w ciągu 4 dni. Pieniądze złożyłam do soboty 8 b. m. ale nie wiem dlaczego zwrócono me swia

decie wczoraj i powiedziano, że potrzebna jest chłopiec a nie pamięka. Ja uż dalej żyć tak nie mogę, nie mogę być ciężarem obcych ludzi, ja muszę pracować gdziekolwiek. Błagam Panią o umieszczenie tego listu w „Kurierku”, a może na dzie się taka osoba co mnie się zainteresuje i może obiaruje mi jaką pracę i pomoc.

Znam stęgorafię, korespondencję polską i niemiecką, księgowość, pisanie na maszynach. Ma nadzieję i wierzę, że Pani dużo mi pomoże.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku i poważania dla Kochanej Pani, pozostaje „Pomorzanka”.

Gorąco popieram prośbę „Pomorzanki” do Czytelników, proszę zainteresowanych o skierowanie wezwania do pracy, do Redakcji tel. 204-94, w godzinach 5 — 7 ppół

## Ofiary i prace

ZGŁOSZA SIĘ DO REDAKCJI  
Smutna Jana — praca w firmie Woyciechsko Niecała 2.  
ZAOFIAROWANE  
Potrzebna: szofina o dobrej prezencji

ekspedjentka do sklepu kolonialnego, Firma Woyciechsko Alberta, dawniej Niecała 2.

## Poszukiwane

Kobieta w średn. wieku, uczciwa solidna, prosi o pomieszczenie za usługi. Wiadomość Koszykowa 49 m. 19.  
Dzielnia nastoletni, fizycznie uczciwy, dobrej prezencji, ukończona szkoła powszechna. Poszukuje jakiegokolwiek pracy, chętnie wyjedzie. Nowomiejska 2 m. 13.  
Na przychodnię, poszukuje usługi i prania. Czarniakowska 140 m. 77. Janowska Janina.

Korepetytor z niemieckim, w zakresie szkoły powszechnej i klas gimnazjum, przygotowuje do egzaminu, skłome wymagania. Przemysłowa 8 m. 75 od 7 wieczorem.  
Podręczna l. 30, dobrze szyje może po modz w gospodarstwie także i do dzieci, — za żywe i mieszkanie. Zgłoszenia do Redakcji dla W. T.  
21-letnia ukończonych 7 oddz. szk. powszechnej, jako pomocnica do sklepu, lub jako pracownica domowa. Zgłoszenia do redakcji dla C. 4.

## Tajemn cza zbrodni w lesie Kochanek dusicielem

(Kor.) Latem ubiegłego roku w lesie pod wsią Karzerka Wola — rozegrała się niemiłosiernie tragedia, która z powodzeniem mogłaby posłużyć jako tło dla ponurej powieści kryminalnej.

W tamtejszej wsi pomiędzy Józefem Szczyplakiem, a zamężną Anną Cichowską, zawiązał się stosunek miłoty, który trwał przez kilka lat.

Znawczy wreszcie kochanek Cichowskiej zapragnął wolności i w tym celu uknuł straszliwy plan pozbycia się niewygodnej kobiety. Ohydne postanowienie ostatecznie dojrzało w umyśle Szczyplaka, gdy się dowiedział, że kochanka posiada przy sobie kilka złotych.

Pewnego dnia lipcowego Szczyplak zaproponował Cichowskiej spacer po okolicznym lesie. Pełna zaufania dla kochanka, Cichowska, godnie z otrzymanymi wskazówkami, nie nie powiedziała w domu i wybrała się w towarzystwie kochanka na spacer. Gdy zakochana para znalazła się w lesie — Szczyplak związał cztery chustki, celem obrony przez muchami... Był to jednak wybieg wyrafinowanego zbrodniarza.

W pewnej chwili Szczyplak skorzystał z nieuwagi „ukochanej” i zarzucił jej sznur, sfabrykowany z chusteczek na szyję i zaczął raciskać pętlę dookoła szyi swej ofiary. Nie szczęśliwa kobieta zaczęła zwoływać pomocy, lecz po chwili głosu wydobyć już nie mogła. Po kilku minutach walki — wreszcie skończyła.

Po stwierdzeniu śmierci „ukochanej” —

Szczyplak wyciągnął jej z kieszeni 10 zł., oraz kilka drobnych przedmiotów.

Po niejakim czasie ciało uduszonej kobiety znaleziono. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły okoliczności zbrodni, wobec czego w nowajca w osobie Józefa Szczyplaka — stał przed sądem pod zarzutem morderstwa Cichowskiej w chęci zysku.

Na rozprawie w sądzie okręgowym oskarżony zbrodniarz tłumaczył swój postępek wstydem przed ludźmi, gdyż był on ojcem dziecka zamordowanej.

Wykrętna obrona nie znalazła potwierdzenia w przewodzie sądowym, wobec czego sąd uznał Szczyplaka winnym zarzucanej mu zbrodni i skazał go na 12 lat więzienia.

## Przyszłość kryje przed nami nieokreślone możliwości

NIE WIEMY, CZY ZAWSZE BĘDZIEMY MOGLI PRACOWAĆ. PRZED NIEPOKOJĄCĄ ZAGADKĄ JUTRA MUSIMY SIĘ BRONIC. PAMIĘTAJMY WIĘC, ŻE GWARANCJĄ SPOKOJNEGO BYTU NA STAROŚĆ I DROGĄ DO ZAPEWNIENIA SOBIE I NAJBLIŻSZEJ RODZINIE EGZYSTENCJI JEST LOS, NABYTE W ZNAJENI ZE SZCZĘŚCIA KOLEKTURZE J. WOLANOW, WARSZAWA, ŁÓDŹ, PABJANICE, ŁUCK. KONTO P. K. O. 18.814.

## Przyszłość kryje przed nami nieokreślone możliwości

NIE WIEMY, CZY ZAWSZE BĘDZIEMY MOGLI PRACOWAĆ. PRZED NIEPOKOJĄCĄ ZAGADKĄ JUTRA MUSIMY SIĘ BRONIC. PAMIĘTAJMY WIĘC, ŻE GWARANCJĄ SPOKOJNEGO BYTU NA STAROŚĆ I DROGĄ DO ZAPEWNIENIA SOBIE I NAJBLIŻSZEJ RODZINIE EGZYSTENCJI JEST LOS, NABYTE W ZNAJENI ZE SZCZĘŚCIA KOLEKTURZE J. WOLANOW, WARSZAWA, ŁÓDŹ, PABJANICE, ŁUCK. KONTO P. K. O. 18.814.

## „Biała dama” Filharmonji

W warszawskiej Filharmonji „straszny”. Co noc ukazują się tam „biała dama” wróżka śmierci tej instytucji.

Nie pomagają wysiłki akcjonariuszów Filharmonji, którzy już od wielu lat nie pobierali nietylko dywidendy, ale nie widzieli nawet tych dużych sum, jakie wykładają co roku by uratować placówkę najwyższą muzyki polskiej, by nie skompromitować Polski wobec zagranicy, że nie stać tego wielomilionowego mocarstwa na uniwersytet muzyczny narodu.

Filharmonja daje deficytu około 200.000 zł. rocznie. Tyle trzeba subwencji, by utrzymać przy życiu orkiestrę filharmonijną, która jest zespołem jeżeli nie najlepszym, to na pewno i sienaogorszym w Europie.

„Biała dama” co noc jest inaczey ubrana. Raz będzie to biały ekran kinowy, który załgiera Filharmonji jej publiczność, następnej zaś nocą jest nią Radjo.

„Biała dama” nuci piosenki zasłyszane z głośników Philipsa. Na dźwięk tych piosenek poruszają się w mogiłach niespokojnie Mozart, Bach, Beethoven, Wagner, Chopin. Przez sen machają ręką, by odpędzić widmo, sie napróżno.

„Biała dama” niesie głód i nędzę muzykom polskim, chce z gmachu Filharmonji zrobić albo tingel-tangel, albo, w najlepszym wypadku... przybudówką Radja.

Czy rząd Polski dopuści do upadku Filharmonji, czy to skandaliczne subydyjum roczne w kwocie 1.500 (tysiąc pięćset) złotych, udzielane Filharmonji, zamieni na subydyjum odpowiednie dla stolicy Polski i jej wielkiej placówki muzycznej, pokażą najbliższe już dni.

Na wczorajszym zebraniu prasowym w Filharmonji wyłoniona została komisja która ma się do czynników najwyższych w Pa-

stwie, by prosić je o udzielenie takich funduszów subsydyjnych, byśmy się nie potrzebowali rumienić przed zagranicą. Memorjał zostanie podpisany przez czelowych muzyków polskich. Może to narzeczcie odnieść skutek. Tymczasem urzędy skarbowe ściągają podatki wielomienne z Filharmonji, jako in stytucji... prywatnej.

## Wyprawy do Abisynji nie ustają

Trwającą w Abisynji wojna rozpętała listną epidemię uciełek młodocianych z domów rodzicielskich w poszukiwaniu przygód w tym najpopularniejszym obecnie kraju egzotycznym. Wskutek telefonogramów rozesyłanych przez władze policyjne zatrzymano w Nowosiolkach województwa białostockiego

dwa uczniów z Wilna 14 letniego Mieczysława Mosiewiczą i 18 letniego Józefa Szabalskiego, którzy uciekli z domu, zabierając ze sobą... dwie stare fuszki i składany kajak. Obaj młodzieńcy oświadczyli, iż zamierzali przedostać się do Abisynji. (k)

P. Icek miał też (czytaj główkę) kombinacji

## 15 lat za kratami więzienia na Św. Krzyżu

(Kor.) Niepoprawny alkoholik, obecnie 57-letni Mieczysław Pawłowski w 1919 roku zawarł związek małżeński z Władysławą Gałązkówną.

Ponieważ Pawłowski lwiał część wolnego czasu poświęcał na pijatykę i białą kę więc nie dziwnego, że pożyście małżeńskie nie należało do szczęśliwych.

Pawłowska dość często musiała wciąkać przed brutalnym mężem, aż wreszcie zmuszo na było do złożenia skargi rozwodowej do Sądu Riskupnego w Łodzi.

Gdy w oznaczonym dniu Pawłowska przy była na rozprawę, rozwodrzony małżonk wyświadczył się na nią nożem. W czasie tegoż zabójstwa zginął syn Pawłowski, który rozbroił pijaka.

Sąd Biskupi wyrokiem orzekł ostateczny i wny Pawłowskiego.

Zmaltretowana kobieta wraz z siostrą swą Gałązkówną udała się do Nowego Tęliczanowa, gdzie otworzyły do spółki piwiarnię.

Po rozjeżdżeniu się Pawłowski przyjechał do Tęliczanowa namawiając małżonkę do pogodyniecia się z siostrą swą. Kobieta słysząc o dzaju żądaniem st. post. Józef Strzelecki, e-

tem nie chciała, wobec czego Pawłowski groził jej zabójstwem.

W nocy na 15 kwietnia 1934 r. około godz. 2-jej w nocy Pawłowski wraz z kolegami z policji w Kolaszkach p. 100-100 się podał i a gdyż zamierza zabić się z córką x N. Felicianowie. Zaskoczony tym rozdanju zadawca: st. post. Józef Strzelecki, że świadczył, że z córką może zobaczyć się rano.

Ponieważ Strzelecki kategorycznie odmówił, więc Pawłowski, namówiwszy siostrę Hajdasą, udał się wraz z nią nad ranem do piwiarni zony.

Hajdas zażądał piwa, a Pawłowski wódki. W pewnej chwili Pawłowski zamocował się do żony, ię pragnie z nią porozmawiać.

W toku rozmowy P. zażądał od małżonki, aby podpisała mu zaświadczenie, że nie rości doń żadnych pretensyj.

Gdy Pawłowska zadośćuczyniła próbnie b. męża, ten nagł. krzyknął:

— Więcej między nami wszystko skończcie-je?!

Powiedziawszy to — Pawłowski dźgnął nożem żonę. Przerwała się ona z rozpruwionym brzuchem i po chwili w straszliwych me-

czarniach skoła.

Gałązkówna poprosiła z pomocą napastowanej siostrze, lecz krwawy zbir usiłował zadźgnąć ją nożem. Lekko ranna zdołała wyrwać się z rąk i uciekła.

Oszalonego mordercę nie zdołał nawet obekwładnić bandarm Hajdas, który w tym kierunku czynił nadludzkie wysiłki.

Gdy wreszcie udało się mu to zrobić — morderstwo zostało spełnione. Hajdas odprawił zbrodniarza na posterunek, oddając go w ręce policji.

Na rozprawie Pawłowski usprawiedliwiał swój czyn obroną konieczną, lecz były to tylko ciche słowa. Świadkowie bowiem, a zwłaszcza Gałązkówna słotyła bardzo obciążające sęsanie.

W wyniku rozprawy sąd skazał Pawłowskiego na 15 lat więzienia za zabójstwo żony i na 8 lat za usiłowanie zabójstwa Gałązkówny, orzekając łączną karę 15 lat więzienia z pobawieniem praw.

Wyrok ten przez najwyższą instancję został zatwierdzony, wobec czego Pawłowski to przetransportowano do więzienia na Św. Krzyżu, gdzie odczekał pokutę za ciężkie grzechy

## P. Icek wyrabiał certyfikaty do Palestyny

(Kor.) Najsłynny nie siccj — mówi przyszłość. A ponieważ p. Ignacy vel Icek Sztrajt znał to przyszłości niemal od kolebki, więc niechaj się nikt nie dziwi, że usiłował zarobić na bezgranicznej naiwności ludzkiej...

P. Icek miał też (czytaj główkę) kombinacji

Spółdzielnia rolniczo-ogrodniczo-wytwórcza p. n. „Eksport - Import” sp. z o. odp. (Grzybowska 16) była dziełem p. Sztrajta, który zamianował się jej prezesem. Kapitałem zakładowym spółdzielni były dwa zera, oraz silna propaganda w kierunku zdobycia większej ilości t. zw. spółdzielców.

Lokal spółdzielni począł wypełniać się po brzegi, gdy pan „prezes” pusił w ruch wiadomości, że wystawia certyfikaty do Palestyny, przydzielone, jakoby przez władze palestyńskie dla rolników — Żydów.

Od tej chwili liczba spółdzielców z każdym dniem wzrastała. Kandydat, zanim dostał się do „rajtu” — zmuszony był wpłacić do rąk p. Ieka od 50 zł. do kilkuset złotych.

W miarę, jak napływali członkowie spółdzielni — kasa p. Ieka pęczniała. Wszystko może skończyłoby się bez rozlewu... lecz I bez sądu, gdyby nie to, że p. Icek wogóle nie posiadał obiecanych certyfikatów dla obiecujących kandydatów na wyjazd do Palestyny.

Skończyło się skandalem. Niedoszli palestyńscy wnieśli skargę do prokuratora, który zaopiekował się czynami p. Ieka.

P. Icek Sztrajt stanął w obliczu sprawiedliwości. Ale w I instancji sprawiedliwość była ślepa na wyszyny p. Ieka. Sąd bowiem stanął na stanowisku, że poszkodowani, podpisując deklaracje byli świadomi, jaki program działania posiadała spółdzielnia, wobec czego p. Sztrajt został uniewinniony.

Tymczasem w Sądzie Okręgowym, jako II instancji, sprawa przybrała inny obrót. Szerzeg bowiem świadków zeznało, że pieniądze wpłacone zostały na wykup certyfikatów do Palestyny, a nie na udziały w spółdzielni.

Wobec takiego wyjaśnienia, zresztą potwierdzonego dokumentami, sąd uznał Sztrajta winnym wprowadzenia w błąd przywródzonych i skazał go za to na 8 miesięcy więzienia.

A poszkodowani? Prócz satysfakcji — nie otrzymali ani pieniędzy, ani certyfikatów.

## Przemówienie ubojowe

Z powodu wniosku poselskiego o zniesienie rytualnego uboju hyda — zrobił się wielki ruch w interesie. Zjazd rabinów, zjazd cadyków, kacyków, rzezaków, litwaków, żabotyuszczaków i innych, „wysoce ideowych” cwaniaków, którzy postanowili bronić do upadłego — prawa o mojej szwary ubój.

Po uprzednich modłach, po surowym poście, po ćwiczeniach rozumu serca i żołądka — postanowiono wydać coś w rodzaju orędzia do tutejszego narodu i jednocześnie nawiazać „tego kontaktu” ze zdrową częścią myślącą społeczeństwa.

Do akcji tej m. in. został wyznaczony jeden z mądrzejszych talmudystów pan Maurycy Pipek-szwane, który przez prywatne radio wygłosił — na krótkie falowanie — przemowę, z której cenniejsze urwki transmitujemy na lamigłówkach sprawozdawczych:

— Szanowne Państwo! Mam zaszczytu i prawo do szanownej wiadomości: szanownej publiczności, że mi nie jesteście pokrzywdzone. Cieszyłbym się, walczyłbym z wami, ale w tym momencie powiem: „towarisz, ty nam żmud!” — ale wysoki szacunek dla narodu i takich potworków, którymi on reprezentuje — uważa mnie od powyższego wywodu. Ja tylko mogę powiedzieć jednego: że mi nie sprzedawaliśmy się takiego obrętu Rzeczypospolitej, żeby biedne żydki nie mogły spokojnie zajmować się z handlem i wykorzystywać tak zwane konwulsje, które pozostawiają komu może podobać. Jest conajmniej trochę niewłaściwie litować się nad jakimś woła, kiedy nikt nie zarządza się z litoszcza nad biedne żydki, które nie mogą jeszcze mienić się zwierzętami, zabitych w sposób brutalny przy pomocy udarczenia prosto do głowy.

Mi nie możemy jeść takie miensol! Mi ogłaszamy święty post i witrwamy na posterunku obrony naszego honoru i honorarja, jakie się należy naszym zawodowcom. To nie nie znaczy, że pani Prystorowej nie podoba się mięso wykrwawione. Żebym ja taki zdrowy był, idę o zakład, że nie wszyscy wiedzą, co to znaczy wkrwawienie.

To znaczy, że nam się dzieje krzywda, że naród żydowski ma ponieść nowe ofiary, że jego naturalne prawo zostaje zakwestjonowane i że mi nie dopuszczamy do takiego nieposzanowania konstytucji, która jak każdemu wiadomo, dużo wszystkim pozwala. Tylko nie nam!

Kto tego nie rozumie — kto?

## W walce z caratem

## Prowokomanja wśród ludzi podziemnych

Pomimo prowokacji, zdrady, dotkliwych strat w ludziach, Bojowa Organizacja P. P. S. z honorem zakończyła swą działalność w r. 1910-ym. Najczynniejsi i najwybitniejsi jej członkowie, na czele z Józefem Piłsudskim, przystąpili do tworzenia na terenie Galicji nowej organizacji „Związków Walki Czynnej i Strzelca”, które wzięły na siebie rolę polskiego przy sposobienia wojskowego na wypadek wojny. W t. zw. „kraj” nastąpił okres przynębnienia. „Ochrania” tryumfowała, szpicie wylapywali podejrzanych, więzienia były przepelnione, sądy zawałone sprawami — i jęk kajdan sędził ponurze kraj i po szlaku sybirskim, „Władimirka” zwanym.

Inteligencja, sympatyzująca z czynną walką — przestała bawić się w rewolucję; zgnębieni i zdziśiatkowani robotnicy fabryczni kryli się ze swymi sympatjami dla ruchu rewolucyjnego. Jedni bali się drugich, bali się zdrady i prowokacji, która rozszalała się, jak zaraza. Kto z nielegalników przyjeżdżał z zagranicy do Kongresówki nie miał pewności, że niespodzianie gdzieś na ulicy, lub w mieszkaniu prywatnym nie zostanie wysłany w tajemniczy sposób i nie wpadnie w zastawioną pułapkę. Prowokomanja stała się chorobą, ogarniającą szerokie koła nielegalników i sympatyków ruchu rewolucyjnego.

Kto jest nasz przyjaciel — ten rozumie, o co tu chodzi! Kto jest przyjaciel tego bika, co się z niego robi kotlety — to znów co innego. I dlatego mi podnosimy głos protestu, który szanowne państwo znają z wexsłowej operacje — i żądamy pozostawienia nasze żydki w spokoju.

Czy mi idziemy się wtrącać do zabijania szwini? Nie podobnego! Ausgerchnet! Mi nie chcemy wasze świńskie mięso — to wy nie macie prawo robić ustawę na mięso wołowe!

Niech żyje solidarność naszego ludu! Niech żyje prawo do uszwieconego obywatela! Precz z zamachami na nasze koszerne mięso! Nie pozwalamy ani chwili ograniczyć konstytucji! Co jest? Niech żyje solidarnosc aż do zwycięstwa, aż do samego końca, który może być krótszy, albo dłuższy, ale który musi być!

Przemówienie ubojowe pana Pipek-szwana wywołało kolosalne wrażenie.

Kor - kor.

Gdy w końcu roku 1911 (lub na początku 12-go) przybył z Krakowa do Warszawy Aleksander Prystor celem nawiązania stosunków z ludźmi poszczególnych dzielnic i gdy zgłosił się do znanego działacza PPS. Frakcji Rewolucyjnej Łukasza Siemiątkowskiego, ten nie znając Prystora osobiście, powziął podejrzenie, że ta wizyta jest podejrzana. I mimo, że gość powoływał się na określonych ludzi, pseudonimy i adresy — nie uwierzono mu dopóty, dopóki, z t. zw. pewnego źródła nie nadeszły przekonujące wiadomości. A nim nadeszły, pepesowcy z dzielnicy Powązkowskiej trzymali podejrzanego obywatela pod strażą i jedynie dzięki powściągliwości przeorniejszych nie popełnili pomylki, która mogła zakończyć się tragicznie.

Jak dalece prowokomanja zapuściła macki w szeregach ludzi podziemnych, świadcza o tem liczne sądy partyjne i w PPS. i w S. D. i NZR. —

sądy, przed którymi stawali poszczególni działacze. Najczęściej oskarżenia okazywały się gołosłowne, budowane na podejrzeniach i przypuszczeniach nie popartych faktami, dowodami.

Partie nielegalne zorganizowały sobie kontrwywiad i pilnie obserwowały zachowanie się poszczególnych ludzi. W Socjal - Demokracji szefa takiego kontrwywiadu był Feliks Dzierżyński, który oskarżył szereg działaczy o współpracę z „Ochrania” M. in. zaryzykował rzucić takie oskarżenie Józefowi Unslichtowi, z którym razem odbywał w latach 1912 — 1916 wiezienie carskie. Czas wykazał bezpodstawność wniosków Dzierżyńskiego.

Likwidując komórki roboty nielegalnej w Kongresówce — carska „Ochrania” zjednała sobie zastępy takich współpracowników oddających jej usługi nawet za tanie pieniądze. (d. c. n.)

## Zle traktuje się bezrobotnych w składnicy Z. O. M. na Puławskiej

Składnica Z. O. M. Nr. 4 (róg Puławskiej i pl. Unji Lubelskiej, jest podczas przyjmowania bezrobotnych terenem przykrych zajęć spowodu niesprawiedliwego przydzielania pracy, oraz grubiańskiego traktowania bezrobotnych przez kontrolera Z. O. M. M. Kozińskiego, który nie tylko nie dorósł zadania, lecz postępowaniem swoim dowiódł, iż absolutnie do przyjmowania do pracy bezrobotnych się nie nadaje.

Wśród wielu innych podobnych szczególnie razi fakt, jaki miał miejsce wczoraj przed drugą zmianą.

Kilkuset bezrobotnych czekało na mrozie kilka godzin, a gdy nareszcie doczekali się chwili przyjmowania na 200 potrzebnych p. K. przyjął z grupy czekających zaledwie piątą część, albowiem w danej chwili jakby, spod ziemi wyrzili inni, którzy zupełnie nie byli w grupie czekających a mimo to „już” byli zapisani przedtem w sposób niewiadomy.

Na uwagę bezrobotnych, iż podobne postępowanie nie jest sprawiedliwe p. K. zaczął się rzucać i wykrzykiwać: „Taka wasza... już skończono zapisywanie tu niema, co czekać, jechać stąd do cholery!” i t. p. przyrzecem wezwał policjanta do rozpędzania bezrobotnych.

Można sobie wyobrazić gorę bezrobotnych, którzy niejednokrotnie całymi nocami czekają na przydział, aby być świadkami podobnej komedii z przyjmowaniem — i odejść z niezem.

W mieniu tych nieszczęśliwych prosimy władze Z. O. M. by wejrzały bliżej w tę sprawę i zarządziły sprawiedliwy sposób traktowania bezrobotnych.

## Turniej zapaśniczy

## Wieczór błyskawicznych zwycięstw

Na ciekawsza walka wczorajszego wieczoru Tornowa z Mną spowodu niesfornego zachowania się Czecha, stała się mniej atrakcyjna. Dzięki tylko taktownej interwencji arbitra Brańskiego, który nad Tamizą przyswoił sobie angielski spokój i stanowczość, spotkanie to nie zamieniło się w ordynarną bójkę. Trzy rundy rezultatu nie dały.

Ex mistrz świata Leskinowicz, nie wiele miał pracy z komicznym Lubuska, który po 4 - minutach bohaterkiej obrony legł pokonany.

Prawdziwą ucztą było spotkanie Ka-

Pewna „Piątka”, sąsiadka naszego „Kurjerka” codziennie na kalendarz z ciekawością zerka pragnąc wiedzieć, co ludzie dziś na o-biada zjedzą. Ponieważ nasze „Piątki” graniczą o miedzę w szlachetnym pojedynku o los człowieka pracy, śmiem zapytać Kolegę, czemu to o-macy tak wytrwale wciąż pisze, a to go nie boli, że dziś wszyskim brak forsy i na garstkę soli? CIERN.

## Znakomity dyrygent niemiecki w Filharmonji

W dn. 21 b. m. odbędzie się w Filharmonji koncert, na który złożą się dzieła słynnego kompozytora Rachmaninowa. Udział w tym koncercie bierze znakomity kapelmistrz niejaki Klemens Kraus. Publiczność będzie miała możliwość po raz wtóry zapoznać się z wysokiej miary muzyką niemiecką.

Z okazji tego koncertu zasło konieczne qui pro quo. Część publiczności, która zakupiła już bilety na koncert Rachmaninowa, do-wiedziawszy się, że dyrygować będzie Niemiec, zwróciła się do zarządu Filharmonji z protestem.

Ponieważ, niestety, muzyka nie jest dziedziną, gdzie mogłyby mieć miejsce jakieś spory polityczne, czy nienawiści, protest nie będzie prawdopodobnie uwzględniony, a bilety można przecież zawsze zwrócić wtedy dostaną je ci, którzy kojąją w Filharmonji wlewkę muzykę, a nie... politykę.

## BEZROBOTNI

## KROLESTWO TROSKI

Spytał się o to Paszkowowej podczas nieobecności zieleniarki i jej dzieci w suterenie. Na szczęście nie matka i nie syn, ale obcy, jej pomocnik, czy wspólnik, w handlu jarzynami i do łoża. Tylko dziewczyny to jej córki prawdopodobnie. Przynajmniej tak twierdzi uparczywie i małe nazywają ją matką. Chociaż to niczego nie dowodzi, bo i Dzik na nią — mtako!... woła. Z kim mogła mieć te dziewczyny, niewiadomo. Nikt nigdy o jej mężu, ani o żadnym starszym kochanku, nie słyszał, nawet Paszko, który, ją znał podobno oddawna.

Niemniej teraz, odkąd zjawiał się w suterenie Waclaw Szczur, popsulo się w państwie Duńskim na łożku sąsiadki do tego stopnia, że dzień i drugi Dzik na swoim miejscu nie nocowa.. Raz spał na ziemi, drugi wcale na noc nie wrócił.

Wtedy rano zieleniarka wszczęła rozmowę ze Szczurem i on się jej wprost zapytał, czy się z chłopakiem pokłóciła.

Wyraz niechęci i zadowolenia jednocześnie odbił się na twarzy, buraczanej twarzy zieleniarki. Cynicznie, dwuznacznie odparła:

— Pewnie, coraz bezcelniejszy... Nic prawie robić nie chce... i zaczepia moją najstarszą, pomyśl pan, 14-to letnią zaledwie... Złapałam go w nocy, jak przemennie do niej przelał... Wygnałam go...

— I jak pani sobie bez niego poradzi?...

— Z czym niby? — zbyła pytanie Waclawa pytaniem i w oczach jej świdrujących, choć tłuszczem zalanych, zagrały ognie niezdrowych apetytów

— Z czymby?... Z handlem jarzynami oczywiście...

— Poszukam sobie innego pomocnika... może spółnika starszego... nie święci garnki lepią, każdy potrafi... pieniędzy na to nie trzeba i zyski są w każdym razie... — tu wydało się Waclawowi, że zerknęła na niego znacząco. — Do dobrego interesu o chłopca nigdy nie trudno...

Dwa dni głodu — błysło w głowie Waclawa wobec czego odparł głośno: — Narazie mogę pani pomódz... Ile mi pani zapłaci?...

— Ile? — Zaraz... dwa złote dziennie... no i zobaczymy... — tu znów spojrziała na niego jakby zalotnie.

— Zgoda — on na to — ale dopiero o 4-tej popoł. z minutami...

— Trochę mało czasu — mięko zaoponowała baba.

— Pewnie, ale ja więcej uradzę, niż taki 17-toletni chłopak...

— Dziewiętnaście skończonych — poprawiła go ona.

— Niech pani spróbuje, zobaczymy, może się doberzemy...

nie nadam się, poszuka sobie pani innego. Ja tu przynajmniej i jestem pani przy boku...

— Pewnie — mruknęła baba — łożka prawie obok siebie...

Ano zobaczymy, możemy spróbować, może się doberzemy, grunt, że interes dobry... — i roześmiała mu się w nos, pokazując czarne zęby.

Nazajutrz Waclaw od pistej do 8-iej porządkował stragan pani Łysakowej i znowił jarzyny do piwnicy w domu na targu, gdzie ona dzierżawiła kąt na ekład. Tak przeszedł czwartek i piątek i on każdego dnia dostawał od niej wieczorem 2 złote.

W sobotę w południe otrzymał wypłatę za tydzień, 28 złotych bez kilku groszy, oddał dwa złote — dług Chutoronogowi, zjadł sutę obiad za złoty 50, wpłacił Paszkowowej 19 złotych, 5 á conto komornego, 14, za które ona zobowiązywała go się żywić tygodniowo, a resztę postanowił schować głęboko na czarnej godzinie. Projektował również odkładać to, co zarobi u Łysakowej, u której liczył, że będzie mógł nadal pracować codziennie popołudniu.

Tegoż jednak wieczoru nastąpiła metamorfoza, która rozbiła częściowo jego plany. Zieleniarka, zwykle brudna, obdrapana i cuchnąca, zjawiła się w zupełnie innej skórze. Widać wykapaną i uczesana przyzwyczajenie, w sukni staroświeckiej, ale czystej i całej, pełna uśmiechów i dygów.

Przyniosła ze sobą paczki, w których okazał się poczęstunek: wódka, zakąski — śledź, wędlina, chleb, masło, ciasto drożdżowe. Gdy wszystko stanęło na stole między łożkami jej i Waclawa, ona ceremonjalnie zaprosiła go na kolację. Nie wypadła odmówić — zjedli razem i wypili. Usługiwała im najstarsza córka Łysakowej, Zośka. Nastrój był przekomiczny.

A obok tego dwa małe szczegóły: Zośka, zła jak osa, spełniła, co jej matka kazała, i od razu wlała do łożka, odmawiając wszelkiego udziału w uczcie. Zieleniarka zaprosiła również Marynę i ta też odmówiła. Nie wyszła nawet ze swego koja i zachowywała się tak cicho, jakby jej tam wcale nie było. W pewnej chwili, kiedy po kilku kieliszkach Łysakowa zaproponowała Szczurowi, żeby sobie „ty” mówili, wydało mu się, że usłyszał za parawanem jakby tłumiony szloch...

A gdy nastała głucha noc, Zośka usnęła obok sióstr, małżeństwo w swoim łacie spało już dawno, Paszki nie było w do-

mu, a żona jego zachowywała się tak cicho, jakby też spała, i w suterenie zapanował pełny spokój, zieleniarka zaczęła nie-dwuznacznie zalecać się do Waclawa.

Oblało go wstrętem — zbuntował się. Podziękował jej za przyjęcie i położył się odradu do siebie, objaśniając, że musi za parę godzin wstać wcześniej do rozoty. Sw. alio niebawem zgłas.

Właśnie zasypiał, gdy nagle poczuł, że coś łęgiego, ciężkiego wali mu się do łożka i że jakieś tłuste ramiona starają się objąć go za szyję. Zrozumiał od razu, kto to. Pchnął intruza z całej siły i czyjes wałkie cielsko chlapięło na ziemię, że mało z niej cement nie odskoczył. Nakrył się z głową kołdrą i czekał z niepokojem na nowy atak. Nie nastąpił, a nazajutrz, gdy się zbudził, już zieleniarki w domu nie było. I Szczur ostatecznie dobrze teraz nie wiedział, czy nocne, nieudane zaloty u niego były rzeczywistością, czy głupim snem...

Rzeczywistością i on się zaraz ze skutków o tem dowiedział: Łysakowa zastrejkowała na całej linii. Sucho oświadczyła mu, gdy się nazajutrz koło 5-tej popoł. zjawił od straganu, że już jego pomocy nie potrzebuje, że się „nie nadaje”, a wieczorem do sutereny i łożka powrócił... triumfujący Dzik i z n.m. wypła skruszona zieleniarka resztę kuponej dla Waclawa wódki — na zgodę.

Nie trzeba było wielkiego bohaterstwa u Szczura, żeby się oprzeć starej, pękatej babie, zwłaszcza teraz: on całą siłą swej zmysłowej uwagi Ignął na odległość do żony Paszki, do Maryny.

Nie była to kobieta, którąby można było zaczepiać, jak pierwszą lepszą, tak się przynajmniej Waclawowi zdawało, nie mniej, a może właśnie dlatego, czuł, że jej pożąda coraz więcej. Idealna postać nieszczęśliwej żony w szponach wstrętnego pierjaka tem więcej budziła w nim współczucie, im bardziej cierpięła. I kiedy raz po raz Paszko, nawpół przytomny z przepięcia, powracał do domu i robił Marynie straszne awantury, które prawie zawsze kończyły się tem, że nieszczęsna dla świętego spokoju musiała mu uleść, Waclaw gryzł sobie palce z oburzenia i zazdrości i beznadziejnie, męczył się, jak potępieniec.

Tymczasem minął miesiąc i Szczur awansował: robotnicy wybraли go swoim delegatem do władz. I ten wykołejony komunista, który umiał opowiadać tylko, jak to się fabrykantów zabija, i ten bandyciak, który już 2, czy 3 wyroki odsiedział, i ten piącizna, który poza wódką i znaczeniem się nad żoną niczego więcej nie rozumiał, i ten nawpół żywy, zjedzony nędzą, i ten bujny, który cały czas, zamiast pracować, rej wodził bez przerwy i opowiadał duby smalone, obok grupy rozsądniejszych (d. c. n.)